

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych

Numer pojedynczy 20 marek

Administracja: Rynek Kosciuszki 10. tel. 63.

Redakcja: ulica RYNEK KOSCIUSZKI 10. tel. 63.

Redaktor przyjmuje od p. 11 do 1 po poł.

Sekretariat Redakcji czynny od 11 do 1 i od 5 do 7.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 500 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7, oraz Hurtownia gazet polskich p. Brzostowskiej.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz 1000, przed tekstem 200 mk. w tekście 250 mk., za każdą 100 mk. Ogłoszenia drobne po 30 mk. za wiersz, tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 łanowy, za tekstem 10 łanowy. Ogłoszenia zagraniczne 1 łan okrągłych o 100% drożej.

Teatr „PALACE“

DZIŚ w sobotę
dn. 21 stycznia
1922 r.

Wielki Koncert

bez odwołania

znakomitego śpiewaka opery Warszawskiej

**Stanisława
Gruszczyńskiego**

przy udziale znakomitej primabaleriny Warszawskiego i
Moskiewskiego teatrów

**Heleny Bekeffi,
Sergjusza
Metaksjana**

(cygańskie śpiewy przy akompaniamencie własnym gitary)

i pianisty, prof. Piotrowskiego.

Bilety od 11—2 i od 5—8 w. w kasie teatru „Palace“.

Stanowisko wileńskiego

P. S. L.

Warszawa, 20.1 (tel. wł.).

Na zebraniu posłów Sejmu wileńskiego przysięgających do Pol. Str. Lud. uznano za wytyczne polityki, iż ratyfikacja układu, dotyczącego stosunków z Niemcami, jest dla Rzeczypospolitej jako też statutu autonomicznego ma być obowiązkiem, a więc zadaniem zarówno przez Sejm wileński, jak i warszawski.

Wileński klub poselski P.S.L. postanowił dalej, iż do Sejmu warszawskiego nie mają wstąpić członkowie delegacji, lecz ci posłowie, którzy z łona Sejmu zostaną w tym celu wyznaczeni terytorjalnie w każdym powiecie.

Likwidacja pasa neutralnego

Warszawa, 20.1 (tel. wł.).

Z polecenia Rady Ligi Narodów zlikwidowanie pasa neutralnego między ziemią Wileńską a Kowieńską jest już w toku.

Komisja mieszana Ligi Narodów wyjedzie na miejsce, aby poczynić co należy dla skasowania pasa neutralnego zaś mianowany z ramienia Rządu polskiego gen. Pachalski przyjedzie do Warszawy, aby się w tej sprawie z Rządem porozumieć.

Obrady w Belwederze.

Warszawa 20.1 (tel. wł.).

Dziś o godz. 5 pp. członkowie komitetu politycznego Rady Ministrów udali się do Belwederu, gdzie pod przewodnictwem Naczelnika Państwa odbyła się narada w bieżących sprawach polityki zagranicznej.

Obrady nad nową ust. o ochr. lokatorów.

Warszawa, 20.1 (tel. wł.).

Na komisji prawnej poseł Grzędziński złożył referat projektu ustawy o ochronie lokatorów.

Decyzja nastąpiła skutkiem tego, iż komisja oświadczyła się przeciwko włączeniu do ustawy postanowień, dotyczących rozbiórki miast i remontu domów.

Choroba papeża.

Rzym Pat. 20.1

Choroba papieża wywarła silne wrażenie na opinii włoskiej. Dzisiejszy biuletyn zdrowia wykazał pewne polepszenie i zmniejszenie gorączki. Audjencje zostaną przerwane co najmniej na 10 dni.

Odrzucenie wniosku posła Bagińskiego.

Warszawa 20.1 (tel. wł.).

Na komisji konstytucyjnej odrzucono wniosek posła Bagińskiego z „Wyzwolenia“ domagający się pomyślnie wybranie zastępcy chorego posła Burka dla zreferowania projektu podziału na okręgi wyborcze.

Komisja postanowiła natomiast odbyć w przyszłą środę drugie czytanie projektu samej ordynacji wyborczej z wyłączeniem sprawy podziału na okręgi.

Wygasnięcie komisji z końcem 1922 roku.

Warszawa, 20.1. (tel. wł.).

Plenum Sejmu przyjęło dziś w drugim czytaniu projekt ustawy, dotyczącej ograniczenia sprzedaży alkoholu. Uchwalono, iż obecne koncesje wygasają z końcem r. b., ponadto uchwalono wbrew wnioskowi Rządu, iż zawartość alkoholu w piwie nie ma przekraczać 2 i pół proc. Przeciwno postępowaniu em projektu walczyli stale, nie bez skutku, nie tylko członkowie Klubu Mieszczańskiego.

Objęcie polskiej części Górnego Śląska.

Warszawa, 20.1 (tel. wł.).

Z Głównego donoszą, iż Polska będzie mogła objąć w swój zarząd zwierzchnictwo przyznane sobie częścią G. Śląska dopiero w końcu kwietnia.

Mianowanie pełnomocników.

Warszawa, 20.1 (tel. wł.).

Nadzwyczajny komisarz spraw reparyacyjnych p. Wł. Grabski zdel. dziś sprawę z ekwi. komisji opieki społecznej i powiedział, że na czołach reparyacyjnych w Beranowieżach. Również i Łuninów mianował swych pełnomocników.

Płatmy daninę.

Warszawa, 20.1 (Pat.).

Rząd wydał następującą odczw. nawołującą ludność do płacenia daniny.

Ustawa o daninie państwowej weszła w życie. Wszyscy rozumieją, że wykonanie tej ustawy będzie stanowić najpoważniejszy środek pomocy Skarbu Państwa, uzyskanie równowagi budżetowej i podniesienie waluty polskiej, a w następstwie tego wywołanie zniżki cen towarów. Ale czy powyższe nie zostaną osiągnięte jeżeli danina nie wpłynie do kas państwowych w najbliższych tygodniach, jeżeli będą się ociągać z wpłatami, jeżeli nie pośpieszą tłumnie oddać Państwu część swego majątku w imię dobra ogólnego.

Jak słusznie w chwilach najcięższych dla wskrzeszonej Rzeczypospolitej stanęło całe społeczeństwo do walki zbrojnej z wrogiem zewnętrznym, tak dziś, w chwili trudnego położenia finansowego i ekonomicznego Państwa, niechaj każdy obywatel i jak najrychlejszą płaci do kas skarbowych przysługującą mu daninę.

Władze skarbowe, odpowiedzialne za mobilizowanie, obciążają już daninę. Kosy skarbowe już przyjmują wpłaty daniny, więc już każdy może spełnić obowiązek i należy go spełnić w terminie ustawowo przewidzianym. A więc do kas obywateli! Nie czekajmy przeto na płatmy daniny!

(—) Antoni Ponikowski

Prezydent Ministrów

(—) Michałski

Minister Skarbu.

Przyjazd posła.

Warszawa, 20.1 (tel. wł.).

Dnia 22 b.m. przyjeżdża do Warszawy poseł estoński p. Melin.

Giełda Warszawska.

Warszawa 20.1 (tel. wł.).

Nowy Jork 3400—3440

Paryż 265

Londyn 14700

Berlin 1805

Bułgaria —

Kurs dolara podał się w dalszym ciągu. Laskotek poszukiwana przez przemysłowców Łódzkiej walut zagranicznych przeznaczonych na zakup surowców. Skarb Państwa posiada dostateczny zapas dewiz w P. K. K. P. I nie bierze udziału w tym zakupie walut obcych.

Natowanie nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Łachowicz i Wójcickiego).

z dnia wczorajszego

Dolary 8500

Marki niem. 16.

Franki 260.

Fanty 14.500

100 rb. zar. 300

500 " 1000

10 rb. złote 15 i 16

Baczność PALACY

FABRYKA TYTONIU
F. D. JANOWSKI
w BIAŁYMSTOKU

wypałała na rynek i po
leca nowy gatunek

PAPIEROSÓW

BOX

cen 20 sztuk 120 mk

Papierosy są wyrabiane z
najlepszych rosyjskich i
tatarskich tytoni.

4510

Oświadczenie Hymansa w sprawie G. Śląska.

Braksla H v. 20.1

Hymans oświadczył po powrocie z Genewy w wywiadzie z przedstawicielami dzienników francuskich, że problemy ekonomiczne G. Śląska są na drodze do rozwiązania. Podział G. Śląska nie wpłynie niekorzystnie na aktywność ekonomiczną kraju. Co do stosunków polsko-gdańskich, Hymans oświadczył, że stosunki te stale się polepszają. Rada Ligi Narodów ratyfikowała traktat handlowy polsko-gdański. Wreszcie Hymans zapowiedział, że Rada Ligi uzyskała od Polski i Litwy droższe obciążenie, że oba te państwa będą unikały wszelkich niepożądanych kroków w sprawie Wilna.

Wyniki wyborów we Włoszech.

Rzym, 19.1. (Pat.).

Rezultaty wyborów gminnych w prowincjach zwalczonych są następujące: W okręgu Wenecja Frydolino ludowy włoscy uzyskali większość w 55 gminach, blok dem. krótki w 35, socjalist. w 18 gminach.

W okręgu górnej Addygii partja katolików niemieckich uzyskała większość w 52 gminach, łone partja niemieckie w 42 gminach, włoska partja ludowa uzyskała większość tylko w 1 gminie Wiedena.

W okręgu Gorycji blok narodowy osiągnął większość w 19 gminach, włoska partja ludowa w 7, socjalist. w 11, komunist. w 5 gminach. Lista demokracji słowackiej uzyskała większość w 49 gminach, nacjonalist. słowacki w 5 gminach.

Wyrok sądowy przeciwko komunistom

Łódź, Pat. 20.1

Wczoraj zakończył się rozpraw sądowy przeciwko 3 komunistom. Po rozprawach zakończono jednego z nich na 10 miesięcy więzienia, drugiego na 8 miesięcy, trzeciego na 9 miesięcy. Wobec dłuższego pobytu oskarżonych w więzieniu śledczym, kara została zmniejszona i zesądzeni zostali wypuszczeni na wolność.

Polska polityka zagraniczna.

Polityka zagraniczna Polski wymaga nadzwyczajnej czujności i bardzo dobrych dyplomatów. Wymaga i wymaga. Żadne bowiem z państw, powołanych do życia na mocy Traktatu Wersalskiego, nie miało tylu trudności w ostatecznym uregulowaniu swych granic co Polska. Ani Jagostawia, ani Czechostawia. Ale też nie mają one tego znaczenia dla całości polityki światowej, które posiada Polska. Z natury też rzeczy kraj nasz musi znaleźć gorących przyjaciół i równie gorących „niechętnych” nam. Interesy potęg i państw kolidują z interesami innych potęg. To, co dla nich jest dobre, jest dla nas niekorzystne. Zrozumieliśmy przeto ich działania na naszą niekorzyść.

Atle zrozumiałe jest również twierdzenie, iż polityka zagraniczna Polski wymaga nadzwyczajnej czujności i dobrych dyplomatów.

Niestety jak dotychczas, nie widzieliśmy ich wśród siebie. I tario się w społeczeństwie przekonanie, że błędy dyplomacji polskiej naprawiał żołnierz z bronią w ręku. Przekonanie słuszne i nie pozbawione argumentów.

Szczęście prawdziwie szczęście, iż nad zatłoczeniem pewnych spraw, dotyczących Polski, czuwała Francja, jak naprzykład w kwestii Gór Śląska. Tam zaś, gdzie Francja nie chciała się zbytnio angażować w sprawy nasze, ponosiliśmy klęskę. Wystarczyłoby wspomnieć o rostrzygnięciu sporu Czesko-Polskiego, w którym straciłmy 160 000 Polaków i dążyliśmy do ziemi z pewnością nie cząstkę nie Niemiec, jeno naszą.

Wszystkie zatem wiadomości oficjalne o polskiej polityce zagranicznej wzbudzają w kraju — a zapewne i poza nim — duże zainteresowanie. Z zainteresowaniem oczekiwano też mowy ministra Skirmanta na posiedzeniu Sejmowej Kom. Spraw Zagranicznych.

Obyło się ono dnia 18 bm. Pan minister Skirmant złożył wyjątkowo wyjątkowo panom posłom o działalności M. S. Z. Wyjaśnienia są niejako — powtórzmy — nieznanych wydarzeń politycznych, o których czytaliśmy w piśmie. A więc to, więc tamto i jeszcze owo. Słuch stercząc nie tego, co się w ostatnich czasach działo. Poza to — ogólniki.

Pan minister opowiadał o pracach żywcem dyplomacji polskiej. Istnieje ona i działa. Zafatwiała pewną część spraw, drogą zafatwiała (Wilno), trzecią zafatwiała (Lwów).

W satrapji kolejowej.

Nasze stanowisko. Naczelnik Odcinka Przewozowo-taryfowego p. Frąckiewicz. Przedstawiciel systemu donosicielskiego i korupcji. Z działalności p. Frąckiewicza Co śledztwo powie? Noś wilk ponieśli i wilka.

Gospodarka Podyrceki Białostockiej P.K.P. oraz stosunki, jakie w niej panują, pod rządami p. Barczyńskiego są tego rodzaju, iż poślęć będziemy masli wiele jeszcze miejsca i czasu, aby je wyświetlić należycie. Użylny też to w przedłożeniu dobrze poinformowanego obywatela obywatelskiego. Znać należy, że w tym czasie, gdy w ogólnym kierunku polityki, a w szczególności w kierunku polityki kolejowej, panuje ciemność i obłąkanie, jak najliczniej.

Naczelnik Odcinka w Wydz. Przewozowo-taryfowym p. Frąckiewicz.

Jedną z najbardziej interesujących postaci otaczających p. Barczyńskiego, jest Naczelnik Odcinka w Wydziale Przewozowo-taryfowym, p. Frąckiewicz. Kolejnie znają dobrze p. Frąckiewicza, a opinia ich o nim nie nadaje się wprost do przytoczenia. Jest to może najwybitniejszy przedstawiciel systemu donosicielskiego, a donosicielskiego, a donosicielskiego, i korupcji panoszącej się w Podyrceki.

Błada tym wszystkim pracownikom, którzy znajdują się w zależności od p. Frąckiewicza o spry-

Atle pan minister nie rzekł najważniejszego: w jaki sposób dyplomacja polska wpływała na tok wydarzeń związanych z interesami Polski, i zagadnienia te, które, ważne kwestie, które się okazały w Europie, Ameryce i Azji?

To jedno.

A następnie: pan minister nie podał planu naszej polityki zagranicznej; planu jasnego, konsekwentnego choćby w ogólnych zryskach.

Polityka zagraniczna polska jest dorywcza, bezplanowa. Od wypadka do wypadka. Nieprzewidywana. Niedolężna. Bo dyskusja nad sprawozdaniem ministra się okazało, iż dyplomacja nasza nie wiedziała niczego o projekcie sojuszu francusko-angielskiego, sojuszu, który, gdyby doszedł do skutku w swej pierwszej treści, ostatecznie wartości porozumienia Polski z Francją.

O takiej ważnej, decydującej wprost o bezpieczeństwie Polski, sprawie dyplomacja nasza nie wiedziała! Była zaśkoczona wspomnianym projektem — oświadczył p. Rataj.

Za takie jedno niedbalstwo czy niedołęstwo swych agentów politycznych minister Skirmant zapłaciłby natychmiastową atutą swą teki ministerialnej, gdyby ją posiadał w Anglii lub Francji. U nas stwierdzono fakt bez wyłączenia z niego konsekwencji.

Jakże to będzie! „Laskaw Pan Bóg na Mazur!”

Spółcześni przez swoją pracę, przez swych posłów powinno zmasłać M. S. Sprawy Zagr. do opracowania wytycznej jego polityki i ścisłego trzymania się nakreślonej linii. Inaczej drogo możemy zapłacić za błędy naszych dyplomatów.

Twierdzenie: polityka nasza — to Traktat Wersalski, będzie frazesem. Widzimy bowiem, że krache są jego podstawy. Słyszemy głosy, domagające się rewizji uchwał wersalskich. Traktat nie zabezpiecza nas przed niebezpieczeństwami. Przed nimi musimy się sami zabezpieczyć, mając po temu dzielną armię i dobrą dyplomację. Pan minister mówił też o skarbie polskim i stosunkach wewnętrznych.

I miał rację.

Lepiejby jednak było, gdyby min. Skirmant wszechstronnie zbadał zagadnienia polityki polskiej, a Skarb pozostawił swemu koleżce, M. S. Holstemu.

T. Kase.

Evakuację p. Frąckiewicz przeprowadził z pominięciem wszelkich przepisów obowiązujących.

Akt ewakuacji nie sporządzono, natomiast w dniu 25 lipca p. Frąckiewicz zalecił spalić archiwum ekspedycji.

Bogate ewakuowane bez dowodów ekspedycyjnych powędrowały aż do Aleksandrowa i tu były rozkradane. W Ciechanówce jedną z kradzieży wykryto (zapiski) a sprawę magazynier Koralewski za to przestępstwo osadzono w więzieniu.

Akt ewakuacji sporządził Frąckiewicz dopiero po rewizji i kazal go podpisać funkcjonariuszom ekspedycji.

Aby zdobyć względy p. Frąckiewicza, należało postać na rady p. Epsztejna nieodległego dachu opiekunego, p. Frąckiewicza. P. Epszejn pochwili wszystkim pracownikom radził żyć „w dobrej zgodzie” z p. Frąckiewiczem, a jednemu z pracowników, który przez czas dłuższy naprężono dopominał się o etat, poradził zaprosić p. Frąckiewicza na kolację, a interes się abije. Tak też się stało. Rada p. Epsztejna była skuteczna i pracownik ów etat uzyskał.

Zresztą podobno p. Frąckiewicz wódki nie pije tylko... wino, a to ma na swoje wytłumaczenie, iż do restauracji uczęszcza w towarzystwie Epsztejna, rzekomo po to, aby na swiniach łapać pracowników „swolch”. Ładna rola (II)

A tymczasem pracownicy kolejowi, którzy nie dali się skoramować p. Epszejnowi, przylapali z całą bezwzględnością towary szmaglowane, opłacone podług kategorii niższej niż wypadło

podług taryfy przewozowej.

Jeśli chodziło o klientów w rodzaju p. Epsztejna, sprzejmość p. Frąckiewicza była wprost zadziwiająca.

Oto dla tak szanownych klientów, Frąckiewicz (nie wiemy z czyjego apowiadania) wczwał na drugi dzień świąt Wielkiej Nocy, w r. ob., pracowników i kazal im pracować w ciągu całego dnia.

Zresztą k o l e c j a r z e, podają sobie z ust do ust wiele jeszcze innych faktów, wkręcających już w granice hamorystyki, czy też kroniki skandaliznej, trudno dociec. Do hamorystyki chyba należy należyć epizod zabawny na tle rasistwa p. Frąckiewicza, który w swoim doborze towarzyszy (zapewne w dobrym hamorze) hymn „Boże Carlo Chrani” wyspiewywał. Wiele rzeczy winien w r e s z e i e wyświetlić sąd, gdyż działalność p. Frąckiewicza od dłuższego już czasu interesuje się sędzia śledczy. Mimo to jednakże, że p. Frąckiewicz jest osobie obarczony poważnymi zarzutami, niewiadomo czemu ciesząc się on ślepem zaufaniem „góry”, za najdrobniejsze przewinienie, lub też na samo tylko podjęcie, zawieszają w arestowaniu swoich podwładnych.

Nie wątpimy, iż asanile niezwolne p. Frąckiewicza ze stanowiska, przez co zajmowanego, jest środkiem koniecznym uzdrowienia i naprawy stosunków w naszej Podyrceki. Nie pomoże na ten raz spryt, zręczność winy na nicobecnym, lub amarytym i stanie się zadose przysłówowej mądrości: „niósł wilk ponieśli i wilka”.

A. Tarczyński.

Synowie „niedzielimoj matuszki”.

W granicach Polski Odrodzonej mamy obok siebie sporą ilość rosyjan, którzy przyjęli obywatelstwo polskie. Większość jednakże z pośród nich, to element napływowi, przybyłszy ciemni w „miejscach Polskę” znajdowali posady, podczas gdy polak szakał masiał pracy w głębokiej Rosji.

O krzywdach naszych zapomniamy. Chcieliśmy widzieć w nich prawych obywateli, którzyby potrafili i zechcieli współżyć w najlepszej zgodzie ze społeczeństwem polskim i współpracować z nim dla dobra Polski.

Atoli do tego ideału daleko Rosjanie, stając się obywatelami Polski, nie mogą zapomnieć wielu przywilejów jakie mieli tu za carata. Nie mogą się pogodzić z tem, iż przestali być obywatelami pierwszego rzędu, to też ten ów z pośród nich wzdycha do „niedzielimoj matuszki” pod berłem Romanowych. Ten i ów chętnie widziaby odbudowaną Wielką Rosję maskami sięgającą od wiela morza do wiela oceanów.

Cl właśnie są największymi szkodnikami i dżuki nirosjanie wyodrębniają się od reszty obywateli stanowiąc ze szkodą własną kaste.

Za przykład nich posłużył podany nam fakt, jaki miał miejsce w Mielniku.

W dniu 15 b. m. wieczorem w lokalu tutejszej parafii prawosławnej odbywało się przedstawienie amatorskie w języku rosyjskim zorganizowane przez miejscowych obywateli wyznania prawosławnego, awołających się za „rosjan”.

Z pośród miejscowej inteligencji polskiej — zaproszono tylko proboszcza. Pominięta natomiast została szkoła, od dawna bojkotowana przez rosyjski żywioł Mielnika.

Większość naucejciństwa, nie wiedząc o tem, że na przedstawienie można się było znaleźć tylko na podstawie zaproszenia ze strony głównej jednostki, reprezentującej naczelną i działającą w imieniu grupy „Rosjan” mielnickich, dachownego parafii prawosławnej, pana Piotropawłowskiego, adala się na przedstawienie.

Przy wejściu „trzymający stroz” djak tatejszy w sposób niezwykle brutalny starał się wyprosić naucejciństwo polskie, pozwalający sobie jedną z pał nacwet — szarpnąć (I)

Zajęło to wywołano oburzenie powszechne i naucejciństwo, które opasło przedsiomkę sali. Obecny tamże Leon Piotropawłowski starał się zagłuszyć awrady, przeprasając za złe zachowanie się „djaka”, który, zdaniem jego, „nie zna” tatejszego naucejciństwa, w co oczywiście awierzyć trudno.

To jednakże nam nie wystarcza.

Dodać musimy, że mimo asilnych dążeń naucejciństwa do wytworzenia zgodnego współzycia oba odłamów ludności, prawosławni, pozostający pod szkodliwym wpływem swego dachownego — na każdym kroku dają odczuć swą narodowośćową odrębność i nieprzychylności dla interesów p o n s t w o, okazującego z a w s z e z wględem nich to lerancje, zamykającego oczy na wszelkie zgromadzenie, na wszelkie z ich strony przejawy wrogości w stosunku tak do szkoły jak do polskośći w ogóle.

Jakiekolwiek, ktokolwiek zająłby w tej sprawie stanowisko — aważam za stosowne w obronie polskośći.

O fakcie tym podać do wiadomości publicznej, na szpaltach „Dziennika Białostockiego”, nie po to zresztą aby jątrzyć, lecz celem poażenia naszych „wsobobywateli”, iż tego rodzaju taktyka jest ze wszelkich mlar szkodliwa.

Zgodzić się oczywiście musi ze słusnością wywodów i dachowny ojciec Piotropawłowski i jego krewni djak, że maszą się dostosować do stosunków jakie panują w naszym państwie demokratycznym, nie nadawując swobód na jego szkoda. Dobrze by też było aby owieczki przejrzały i nie alegały zbytnio wpływem szkodliwym, swego pasterza.

A. Ta.

Prenumerujcie

„N. Dziennik Białostocki



Zebrań Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych. Sekretariat Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych zawiadamia przedstawicieli poszczególnych Związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oraz Związków Zawodowych Gastronomicznych, iż w nadchodzącą sobotę, t. j. w dn. 21 bm. o godz. 7 wieczór, odbędzie się zebranie Rady Okręgowej P. Z. P. Porządek dzienny składa się z dwóch tylko lecz bardzo ważnych punktów.

Baczność młodzież pracująca. W rocznicę powstania 1863 r. t. j. w niedzielę dnia 22 stycznia br., o godz. 6 wieczór urządza Zarząd Kola Młodzieży przy H. P. R., w sali posiedzeń Magistratu odczyt pt. „Cieszący walk o niepodległość Polski 1863 r.”, który wygłosi mceenas p. Olszyski.

Ze względu na podniosłą erozję i ciekawy temat zarząd prosi członków Kola Młodzieży, jak również ogół członków Związków „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” o jak najliczniejsze przybycie.

Z sali sądowej.

(m) D 18 I. 22 r. Sąd Okręgowy Białostocki rozpatrywał sprawę b. urzędnika Wydziału IV Def. Ludwika Kisielewskiego, oskarżonego z ustawy z 18 marca 1921 r. o przestępstwach urzędników z chęci zysku.

Akt oskarżenia zarząca Kisielowii systematyczne wyładanie łapówek na ogólną sumę około 100,000 mk. oraz około 50 butelek likierów od b. właścicieli składki wódki w Białymstoku. Karolina Wawrzękiej; w zamian za te korzyści Kisielewscy oblicywał Wawrzękiej odzyskać odebraną jej, w związku ze sprawą przez tą defenzywę prowadzoną, koncesję na sprzedaż wódki oraz zwolnić internowanego przez Starostwo nielajkiego Trebjakawa, współmiko Wawrzękiej.

Na rozprawie podprokurator Rejnhard popierał akt oskarżenia. Obronca z arzęda adw. Otko adowadniał, iż Kisielewscy nie mogą być skazani z ustawy z 18 marca 1921 r., ponieważ zarządane ma czynny nie miały związku z jego arzędowaniem jako funkcjonarjasa poliej.

Sąd Okręgowy — przychylił się do poglądu obrońcy i adwał Kisielewscy winnym zwykłego dzastwa z art. 591 K. K. i skazał go na 3 lata więzienia.

Interesującym momentem w sprawie było zachowanie się oskarżonego Kisielewskiego, który asilował w prowadzić na forum rozprawy publicznej element drapieżny swolch rzekomych intymnych stosunków z poszkodowaną, czemu jednak przewodniczący p. sędzia Zdrojewski energicznie zapobiegł.



m. Ożywienie w przemyśle skórnym. Wczoraj zauważyć się dało wielkie ożywienie w przemyśle skórnym, który należycie został dotknięty przez panującą a nas w mieście kryzys ekonomiczny. Kapcy z różnych miast kraju, w pierwszym rzędzie z Warszawy żądali najrozmaitszych gatunków wyrobów skórných, lecz jednocześnie asilowali jaknajkorzystniej wyszukać przesłanie obecnie, wobec czego do wiela tranzakcji dojść nie mogło.

